

## Poezja Platona – dzisiaj

Zawartość tego tomiku jest w pewien sposób oryginalna: poeta próbuje tworzyć wiersze z perspektywy własnego doświadczenia mając jednocześnie na uwadze poezję platońską i stojący za nią metafizyczny system idealizmu obiektywnego. Zawartość tomiku tworzą kolejne wiersze eskalujące kwestię miłości od jej doświadczenia osobistego po wielowymiarowe rozważania wierszami nad samą zawartością idei „Piękna, Dobra i Prawdy”. Należy jeszcze zauważyć, że **Janusz Orlikowski** jest erudytą filozoficznym, a więc jego utwory pisane w „teraz” mogą z powodzeniem konkurować z twórczością klasyczną.

Poeta na początku próbuje się zastanowić na czym polega jego „bytowanie w niebycie”, sugerując, że jest to niefrasobliwość istnienia poety, który nie wiele może z tą sytuacją uczynić, lecz tylko komunikować o niej. W wierszu pt. „Nie ma mnie” m.in. czytamy: „nie ma mnie na Facebooku czyli/według większości mnie nie ma//niektórzy może nawet sądzą że nie żyję/(...) patrzą na mnie nieufnie//pomimo/podejrzewam że jednak jestem/gdy spoglądam w Niebo”. Ważne jest dla niego doświadczenie czytelnicze w bibliotece jak w zaciszu zwykłego istnienia, gdzie myśl zaprzyjaźnia się z książką, czyli samym czytelnikiem. W wierszu tytułowym „Ponad chmurami” możemy przeczytać: „(...) na ziemi nimi oddzieleni/pozbawieni tego co „zawsze”/często nie wiemy jak się zachować/i jesteśmy niczym te chmury//wystarczy przyjrzeć się [im:/one](#) nie z zachodu na wschód/odwrotnie czy z południa na północ/przypominają kalejdoskop/(...)Czy/im to nie po drodze?//z pewnością tak/niewiele o nich wiemy/poza tym że zastaniamy nam słońce/chmury ta nasza niepewność/niepokój i poczucie winy/które są niczym miecz Demoklesa//i tylko//ponad nimi zawsze/świeci słońce”. Jasno widać, że poeta daje nową interpretację naszej rzeczywistości, sytuując ją w duchu dualizmu metafizycznego, w który uwikłany jest każdy człowiek. Jednak między ludźmi północy i południa istnieje różnica w stosunku do korzystania z upływającego czasu, choć należą do podobnego świata zmysłowego, by „(...)ludzie Północy mają zegarki/Południa mają zawsze czas”. Analizując stosunek Boga do człowieka, Orlikowski zauważa, że nieustannie w naszych umysłach rodzi się pojęcie Boga, gdyż dał nam „Wolną Wolę”, z czego jest zadowolony, bowiem ludzie go wyręczają w podejmowaniu kluczowych decyzji o losach świata.

Ludźmi jednak nieustannie targają wątpliwości, a więc podejmują modlitwę jako drogę ich przewycięzania i sądzą, że jest to droga właściwa do Nieba. Sama natomiast modlitwa jest formą rozmowy z Bogiem w obopólnej ciszy i jak pisze poeta: „(...)ty mówisz On słucha/On mówi ty słuchasz/a gdy nikt nie mówi/obaj słuchacie//i hałas/nie ma tu znaczenia//ale gdy nikt nie mówi/oraz nikt nie słucha/panuje cisza/zaprzeczenie hałasu//i

najwyższy/najlepszy etap modlitwy”. Sama myśl musi się sama „wymyślić”, zaś „(...)ucieczka tylko piętrzy problemy/jest jak bieg z gorączką pod wiatr” – podkreśla poeta i dodaje, iż sama wiara jako całość z konieczności milczy i nie jest jej do twarzy spierać się z głupotą. Orlikowski podkreśla, że tak naprawdę istniejemy w naszym „teraz”, bo przeszłości już nie ma, a przyszłość jeszcze nie nadeszła, co umożliwi człowiekowi z pozycji „teraz” zagładanie „ponad chmury”. Samo nasze życie w swych gestach i myślach jest darem: tworzy ono nasze podmiotowe „Ja”. Jest ono również przemienne buntem i pokorą, drogą o dwóch niewspółmiernych stron „medalu istnienia”. Także dostępność do prawdy wydaje się wątpliwa, bo nigdy nie wiemy czy inspiruje nas sam szata, czy Bóg. Ważnym natomiast w przeżywaniu i doświadczeniu miłości, osób nam bliskich, jest dotyk, który sygnalizuje najprostsze jej doświadczenie.

Inną stroną powracania „ponad chmury”, czyli do doświadczenia świata idealnego jest wzmocniona miłość do własnego domu i Ziemi jako takiej. Musimy jednak mieć umiar w uczestniczeniu w radości, smutku, miłości, bo umowa z Bogiem w sprawie „wolnej woli” zobowiązuje. Sam przypadek w życiu nie jest przeciw z woli Boga, ale woli człowieka i można przyjąć, że wtedy często ulegamy podszeptom szatana. Często taka sytuacja zdarza się w czasie błęgiego spokoju i „nic nie robienia”, bo wtedy Bóg nie interweniuje, bo przecież dał nam „wolną wolę”. Kiedy poeta raz trzeci sięga wzrokiem „ponad chmury”, umacnia się w przekonaniu idealność i wszechprzynajmniej tego „świata słońca”. Można czepiać się – podkreśla – naszej rzeczywistości, ale to jest pewne, iż jest ona zawsze „marną” jego kopią, którą staramy się z różnym skutkiem poprawić.

Orlikowski w „Suplemencie” do tego tomiku próbuje od nowa w kolejnych wierszach zdefiniować zawartość tego świata idealnego (słońca) i jego strony, które rzucają normy na nasz świat ludzki i prowokują nas do działania oraz dążenia do nieśmiertelności, choć nadzieja jest tu niewielka. Są to takie pojęcia ogólne jak: „wiara”, „nadzieja”, „miłość”, „piękno”, „dobro” i „prawda”. I pewnie gdyby Platon dzisiaj żył to i zgodziłby się z analizami i definicjami poety z Dobrodzienia.

prof. Ignacy S. Fiut

Janusz Orlikowski, „Ponad chmurami”, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2023, s. 64.



## „Jestem z Dębnicy”

Kolejną książkę **Jerzego Fryckowskiego** „Jestem z Dębnicy” starannie wydało Wydawnictwo LenArt z Głębina dzięki stypendium Starosty Powiatu Słupskiego, Gminie Dębница Kaszubska i przyjacielowi autora, Andrzejowi Szczepkowskiemu. Autor dedykował książkę Pamięci Ewy, wyposażył w motto z Jana Lechonia: „Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną”, a przedmową opatrzył Rafał Jaworski. Piękne akwarele Urszuli Olczyńskiej z Biłgoraja i rodzinne fotografie weszły do oprawy graficznej tomu w twardej brązowej okładce z opisanym grzbietem. Uroczysta promocja odbyła się trzynastego listopada 2009 roku w miejscu zamieszkania autora, w Dębnicy Kaszubskiej. Czytam tę książkę pisaną mową wiążaną jak podręcznik gorzkiej miłości „do kraju tego...” Upoważnia mnie do tego lektura kolejnych wierszy, wśród których odnajduję te z cytatami z Norwida.

„300 mil do nieba, czyli lekcja polskiego braci Zielińskich” to wiersz przywołujący zdarzenie z 1985 roku, które poruszyło serca i sumienia nie tylko Polaków, głównie dzięki zachodnim mediom. Historię ucieczki dwóch chłopców wykorzystał Maciej Dejczer w filmie „300 mil do nieba”. Dla Jerzego Fryckowskiego odwołanie się do znanej, również dzięki filmowi, historii braci Zielińskich to pretekst do refleksji nad współczesną percepcją twórczości Norwida. Autor, opisując lekcję polskiego „odwróconych plecami do Bałtyku”, przypomina znany wiersz: „gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie...”, wprowadzając nim wartości, jakie tradycyjnie łączyliśmy z pojęciem ojczyzny. Kontekst sytuacyjny buduje napięcie między patetycznie brzmiącym wersem, a nonszalanckimi gestami bohaterów wiersza, którzy próbują smaku wolności: „odpalają jeden papieros od drugiego”, i potocznie soczystym językiem polifonicznego, jak się zdaje, podmiotu mówiącego: „niech sobie gówniarze popalą”. Dla nas pozostaje pytanie o nasz stosunek do norwidowskiej koncepcji patriotyzmu. Czy my też, jak bohaterowie wiersza, sprawimy, że „Norwid posłusznie wróci na półkę”, a sami zabawimy się odczytywaniem wieloznaczności wersu: „nadal nie ma zaufania do czarnych klawiszy”? Obok, na stronie pięćdziesiątej pierwszej liczącej dziewięćdziesiąt sześć stron książki, czytam kolejny wiersz pod tytułem „A to Polska właśnie” z cytatem z Norwida. Wiersz gorzki, sarkastyczny, w którym autor rozprawia się z „narodowym autorytetem” roku 1968. Dawny opozycjonista, dysydent uwikłany w historyczne kompromisy, porzucił młodzieńcze ideały, dawny radykalizm i zaproponował abolicję dla autorów stanu wojennego, o co apelował do prezydenta Lecha Kaczyńskiego w 2005 roku. Podmiot wiersza ironizuje: „wyciera z kącika ust ślinę generała / to wielki akt odwagi cywilnej

(Dokończenie na stronie 18)